Nr. 121. OLSZTYN, na czwartek 14 października 1909. Rok XXIV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA«
z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Oiców mowy, oiców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Fortunata.
Jutro: Jadwigi wd.
Pojutrze: Teresy p.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch słoń. 6 24 zach 5 7
Jutro: » » 6 26 » 5 5
Pojutrze: » 6 28 » 5 3

Matka Boska Częstochowska wypędzona z kościoła.

Jak daleko posuwają się duchowni niemieccy w swej uległości względem władz, kiedy chodzi o polaków i ich religijne uczucia, o tem świadczy zdarzenie o jakiem donoszą do »Wiarusa« bochumskiego. We wsi Herde pod Langendreer w pow. bochumskim sprawiło sobie istniejące tam od maja br. polsko-katolickie towarzystwo św. Barbary chorągiew kościelną z wizerunkiem Matki Boskiej częstochowskiej i napisem Królowo korony naszej, módl się za nami! Miejscowy X. wik. Keespe, do którego się udano z prośbą o poświęcenie chorągwi, przyrzekł ją poświęcić, lecz stawił za warunek że chorągiew będzie zgłoszona na policyi. Przewodniczący pan Kubiak zastósował się do życzenia księdza i na wezwanie policyi udał się wraz z chorągwią przed oblicze władzy, której niekoniecznie chorągiew przypadła do gustu. Skutkiem ponownej prośby o poświęcenie X. wik. Keespe po długich ze strony polaków dowodzeniach ostatecznie przyrzekł to uczynić, co się też stało.

Tymczasem otrzymał p. Kubiak doniesienie od policyi, że nie pozwala na publiczne noszenie tej chorągwi, gdyż napis: Królowo korony naszej i obraz czarnej (!) Matki Boskiej Czestochowskiej stanowi podburzenie i środek agitacyjny dla dążeń narodowo polskich. Zapytywała się też policya, czy polacy chcą brać udział w uroczystości kładzenia kamienia węgielnego pod nowy kościół, a kiedy otrzymała odpowiedź potakującą, zagroziła, że chorągiew usunie. Polacy więc z zasłoniętą chorągwią udali się do kościóła i dopiero przed ołtarzem ją odsłonęli. Tymczasem co się dzieje? Otóż w tej chwili przystępuje do polaków ksiądz i każe zasłonić chorągiew, gdyż jak powiada nie chce mieć zatargów z policyą, i grozi, że jeżeli nie usłuchają, każe ich z kościoła wyprowadzić. Nie pomogły żadne prośby i błagania, ksiądz pozostał niewzruszony. Wobec tego polacy opuścili z chorągwią kościół.

Niektórych polaków opanowało takie wzruszenie i taki ból, że głośno zapłakali, widząc takie ubliżenie dla wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej. Dziwimy się najwięcej brakowi odwagi owego księdza, który stał się powolnem narzędziem w rękach policyi!

Niepoczytelny komisarz.

W ubiegłym tygodniu toczył się nader ciekawy proces przed sądem w Dortmundze. Na ławie oskarżonych zasiadał urzędnik policyjny Wentzel, oskarżony o fałszywą denuncyacyę na swych przełożonych. Wentzel pochodzi z Mińska, służył 12 lat w wojsku w Krotoszynie, a następnie został urzędnikiem policyjnym w Dortmundzie, gdzie szczególnie powierzone mu było śledzenie ruchu polskiego. Z zadania tego wywiązywał się bardzo skutecznie, gdyż na mocy jego denuncyacyi i zeznań wytoczono polakom cały szereg skarg i nałożono na nich w kilku przypadkach kary.

Całe zachowanie się Wentzla, szczególnie denuncyacye na kolegów i przełożonych, były tego rodzaju, że ze strony miasta zaproponowano mu, by kazał na koszt miasta zbadać swój stan umysłowy.

Podejrzenia co do anomarlności jego umysłu okazały się prawdziwemi gdyż podczas powyższego procesu znawcy lekarscy orzekli, że Wentzel jest typowym okazem człowieka cierpiącego na manię prześladowczą. Na mocy tego orzeczenia sąd uwolnił go od winy i kary.

Sprawa ta nie obchodziłaby nas wcale, gdyż może nam być obojętnem czy jeden Niemiec więcej lub mniej cierpi na manię prześladowczą, lecz ma ona z innych względów pewne dla nas znaczenie. Otóż choroba ta policyanta Wentzla nie powstała od razu, lecz istniała już od szeregu lat. Cierpiał więc już na umyśle, kiedy denuncyował Polaków i zdawał przed sądem pod przysięgą przeciw nim świadectwo, na mocy którego sądy wydawały wyroki nieraz dla Polaków bardzo niekorzystne.

Razu pewnego Wentzel zadenuucyował robotnika polskiego, że na pewnym wiecu, rozwiązanym przez W. odgrażał się policyi. Sąd wówczas, mimo zaprzysiężonego zaprzeczenia kilku świadków Polaków, jedynie na mocy zeznania Wentzla skazał owego rodaka na karę pieniężną względnie więzienie.

Teraz należy ten przypadek i wszystkie podobne zbadać i wznowić postępowanie sądowe, by choć po dłuższym czasie uzyskać wyroki uwalniające.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Pamiętną rocznicę obchodziło w piątek państwo niemieckie i Austrya. Oto w dniu 7 października 1879, a więc 30 lat temu podpisał cesarz Wilhelm za dorady zmarłego Bismarcka przymierze zaczepno-odporne pomiędzy Niemcami i Austryą, które trwa do dnia dzisiejszego. Z tego dwuprzymierza zrobiło się później trójprzymierze, gdy się do niego Włochy przyłączyły. Niemieckie gazety rozpisują się bardzo obszernie o tej rocznicy i nazywają ono trójprzymierze przedmurzem pokoju europejskiego. Ono bowiem stworzyło w Europie potęgę, której się narody europejskie boją się jak ognia, bo zapobiegło już niejednej wojnie, a przedewszystkiem wojnie Austryi z Rosyą z powodu zabrania Bośnii i Hercogowiny. Niemcy na spółkę z Austryą są bowiem tak potężne, że żadne europejskie państwo nie poważy się z nimi zadrzeć, a byłoby inaczej, gdyby każde z tych dwóch państw chodziło luzem. Jedna z austryackich gazet podaje z okazyi tej rocznicy list, pisany przez Bismarcka na krótko przed zawarciem tego przymierza. List ten pisany do austryackiego polityka hr. Andrassy, świadczy, że stary cesarz Wilhelm nie chciał tego przymierza zawierać i że Bismarck musiał użyć całego swego rozumu i wielkiej przebiegłości, zanim cesarz dał swój przyzwalający podpis. Bismarck groził wówczas nawet złożeniem kanclerstwa.

— Nowa ustawa rzeszy, dotycząca ogólnego uporządkowania zabezpieczeń, jest jak wiadomo, już od dłuższego czasu przedmiotem obrad w radzie związkowej. Obecnie prace przygotowawcze już tak dalece postąpiły, że cały projekt ustawy w radzie związkowej w miesiącu listopadzie rb. będzie mógł być wykończonym i w początku grudnia przedłożonym parlamentowi niemieckiemu. Komisya redakcyjna opracowała już dwie pierwsze księgi według uchwał pierwszego czytania w wydziałach rady związkowej, a cztery księgi pozostające zostaną niebawem także wykończone. Wobec obfitości materyału ustawy, ujętego 1800 paragrafami i wobec wielkich spraw zasadniczych, w których czynniki miarodajne bynajmniej się nie zgadzają, nie ma widoków, aby parlament z projektem tym aż do wakacyi latowych r. 1910 mógł się załatwić.

— Kanclerz a Watykan. Rzymski korespondent żydowskiego »Berl. Tagebl.« znany ze swoich »bliskich« stósunków z Watykanem, zdradza pismu swojemu różne szczegóły z zamierzonej podróży kanclerza rzeszy Bethmanna Hollwega do Watykanu. Zdaniem jego może hanclerz tak u papieża jak u kardynała Merry del Val liczyć na przychylne przyjęcie, tem przychylniejsze, iż w Watykanie sądzą, że nowy kanclerz zbliży się do centrum. Jeden tylko punkt napełnia Stolicę Apostolską — zdaniem korespondenta »Berl. Tagebl.«, — pewną troską, t. j. możliwość, że kanclerz mógłby zbyt zaczepnie występować wobec Polaków. Taka polityka musiałaby wpłynąć ujemnie na stosunek pomiędzy kuryą rzymską a Berlinem. W końcu pytał się korespondent jak wygląda sprawa obsadzenia poznańskiej stolicy arcybiskupiej. Odpowiedź brzmiała: Sprawa poznańska zasnęła więcej niż kiedykolwiek i rozwiązaną zostanie chyba po zaśnięciu spraw polskich. Odpowiedzialność za powyższe informacye pozostawić trzeba oczywiście korespondentowi »Berl. Tagebl«.

— Jak socyalna demokracya poczyna znowu rosnąć, tego dowodem ostatnie wybory do sejmu w księstwie niemieckiem sasko-meiningeńskiem. Socyaliści zdobyli tam 9 posłów, inne partye tylko 4. Nastąpią jeszcze 3 wybory ściślejsze. Choćby takowe wypadły nawet na korzyść partyi rządowych, to zawsze jeszcze będą mieli socyaliści 2 głosy większości. Liczba głosów partyi rządowych cofnęła się ze 14 000 na 12 200, zaś głosy socyalistów wzmogły się z 10 000 na 15 tysięcy. Tak to socyalizm rośnie. Jeno tak dalej z podatkami jak dotąd, a rządy niemieckie doczekają się dalszych niespodzianek.

— W przyszłym zarządzie parlamentu niemieckiego nastąpią podobno zmiany. Przedstawiciele dotychczasowych partyi blokowych ustąpią, to jest liberałowie i postępowcy. Przyszłym prezydentem parlamentu zostanie albo konserwatysta albo centrowiec. Prezydentem centrowym byłby poseł Spahn.

— Wybory do sejmu pruskiego w Berlinie, w miejsce unieważnionych 4 mandatów socyalistycznych, odbędą się w jesieni, mianowicie: prawybory 26 października a wybór posłów 30 listopada r. b.

— **Rosya.** Rząd rosyjski bodaj już zupełnie poszedł w służbę Berlina. Pozamykał szkoły prywatne z polskim wykładem, pomaga Niemcom osiedlać się i kolonizować w Królestwie Polskiem, daje wszelką wolność niemieckim towarzystwom i ich pochodom i uroczystościom i — zaprowadza wreszcie niemiecki język w szkołach protestanckich w Warszawie!

— **Maroko.** Plemiona marokańskie, które toczą wojnę z Hiszpanami, doznają poparcia od sułtana Mulej Hafida. Dostarcza on im pieniędzy na wojnę. Także plemiona mieszkające w głębi kraju pospieszyły z pomocą swym braciom zamieszkałym nad pobrzeżem morskiem. Hiszpanii nie będzie łatwem teraz zwyciężyć Marokańczyków. Będzie to ich nie mało kosztować.

— **Maroko.** Wskutek wojny, jaką wojska hiszpańskie toczą z marokańskiemi, pogryzą się z sobą niezawodnie Francya i Hiszpania. Francuzi zaczynają hiszpanów podejrzywać, że mają ochotę zabrać państwo marokańskie dla siebie, a co najmniej tak się urządzić, ażeby im później tego smacznego kąska nie mógł nikt więcej zabrać. Tymczasem francuzi uważają państwo marokańskie już oddawna jako swoje i dla tego okropnie im się bobrowanie wojsk hiszpańskich nie podoba. Myślą już też francuzi nad tem na dobre, ażeby wojsko do Marokka posłać niby pod pozorem, że tam się zanosi na powstanie całego narodu i że sami hiszpanie nie daliby sobie wówczas wcale rady.

— **Chiny.** W Chinach umarł minister Tszang Czi Tszung, który zasłużył się wielce swej ojczyźnie. Był to bowiem wielki patryota chiński, który pragnął ojczyznę swoją widzieć wielką i potężną, i pracował nad tem z całem poświęceniem. Pomiędzy innemi postanowił armię chińską udoskonalić wiedząc, że w dzisiejszych czasach tylko ten naród może czuć się bezpiecznym który ma we wojsku silną podporę. Kazał sobie w tym celu nadesłać z Niemiec 30 oficerów, który kształcili armię chińską, i dokazał tej sztuki, że państwo chińskie ma obecnie 100 tysięcy bitnego żołnierza na każde zawołanie, i że państwa europejskie nie mogą sobie Chin tak lekceważyć, jak to czyniły dotąd.

— Biuro „Straży“ w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

Dr. Tadeusz Jaworski.
Biuro „Straży“.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W ćwiczeniach duchownych w Stoczku (Springborn), które się w przeszłym tygodniu odbyły, brało udział 83 nauczycieli. Wszyscy mogli tam być pomieszczeni, bo zakład znacznie powiększono.

Chełmińska dyecezya. Ks. wikary Chmielecki otrzymał drugi wikaryat w Brodnicy.

Neapol. Jak co rok, dnia 19 września wystawiono tu w kościele katedralnym relikwiarz, zawierający zeschniętą krew św. Januarego biskupa męczennika czwartego stulecia chrześciańskiego. I w tym roku podczas tej uroczystości, podczas gorących modłów mianowicie osób, które wywodzą pochodzenie z rodziny tego świętego, zaschnięta krew męczennika przemieniła się na płynącą. Tego cudu, ponawiającego się od wielu wieków przynajmniej dwa razy w roku, nikt rozsądny zaprzeczyć nie może.

☞ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

Zburzone gniazdo.

Powieść francuska.

(Ciąg dalszy.)

— Biedna Henryka! — szepnęła. — Biedna, nieszczęśliwa kobieta! — powtórzyła raz jeszcze.

Stangret wjechał w bramę domu, zamieszkałego przez państwa Brottel.

Młoda kobieta wyskoczyła raźno z powozu, pędząc szybko po schodach na pierwsze piętro.

Na górze spotkała córeczkę, która rzuciła się jej na szyję, tak samo jak Ojcu w parku Monceau.

— Puść mnie mała — matka przemówiła z odcieniem niecierpliwości. Nie mam chwili do stracenia... i tak już bardzo późno...

— Mój Boże! — Ewcia odskoczyła; przyciskając się mocno do ściany, z minką nadąsaną. — Wszyscy dziś czegoś bardzo źli i gniewni.

Matka nie słyszała tych słów wcale. Przebiegła szybko kilka pokoi i wpadła do gabinetu.

— Czy pan w domu? — spytała zrzucając z siebie ubranie wizytowe.

— Zdaje mi się, że jeszcze pan nie wrócił — odpowiedziała pokojowa. — Nie było go przynajmniej, gdy zajeżdżał powóz w bramę.

Emma uczesała się sama w okamgnieniu, wpinając w bujne włosy, skręcone na wierzchu głowy, gwiazdę brylantową. Teraz zaczęła się ubierać.

Nareszcie włożyła na nią ostrożnie pokojowa suknię aksamitną, barwy turkusowej arcydzieło sztuki krawieckiej i obcisłą na biodrach z długą powłoką.

Ze stanika leżącego jak ulał wyłaniały się okrągłe ramiona i szyja, lśniącej białości.

Kształty biustu Emmy, były tak doskonałe, jakby wyszła z pod dłuta Praksytelesa.

Zniknęła w końcu chmura z czoła Emmy, która tam gościła, odkąd opuściła była salon pani Staranval.

Ujrzała bo się tak wspaniale piękna, stanąwszy pomiędzy dwoma wielkiemi zwierciadłami.

Odbijały one jej postać od głowy aż do małych niebieskich trzewików.

Mąż jej nigdy nie czuł się szczęśliwszym, jak kiedy widział ubraną na zabawę, swoją ubóstwioną żoneczkę.

Każda kobieta jest damną z swojej piękności.

A Emmę cieszyło w dodatku przekonanie, jak będzie zadowolonym jej mąż.

Wyobrażała go sobie gdy wejdzie.

Zatrzyma się na progu olśniony, oczarowany jej wdziękami.

Następnie obrzuci ją całą wzrokiem płomiennym, rozkochanym, który będzie zapowiedzią chwil słodkich, upajających czystą, dozwoloną im rozkoszą.

Gdyby mógł był czytać w jej duszy, przeniknąć ją do głębi, on który w tej chwili biegł ulicami jak szalony, myśląc na to jedynie, o morderstwie popełnionem aby jak najprędzej popełnić drugie, dyszał bowiem zemstą wściekłą i dotąd nienasyconą może byłby znalazł tę duszę tak anielską, tak zajętą nim wyłącznie, że nie byłby miał dość łez na opłakanie swojej nieszczęsnej pomyłki, dość słów skruchy i żalu, na przebłaganie żony, za swoje tak niecne posądzenie.

Na nieszczęście Ryszard Brottel przechodził w tej chwili jedną z tych kryzys moralnych, w których natura człowieka i najbardziej ucywilizowanego, wraca do pierwotnego stanu, do dzikości zwierza drapieżnego.

Tak jak u tego zwierzęcia, widok i zapach krwi, podnieca tylko szał i chęć zemsty, w takim nieszczęśliwym człowieku.

Uderzył w Ryszarda cios nadto gwałtowny: wycierpiał nadto wiele w tym krótkim okresie czasu, aby módz odzyskać równowagę, aby uspokoić się bodaj na sekundę.

Śmierć tych obojga, jeszcze nie wystarczy, aby mu wynagrodzić męki piekielne, jakich doświadczył, czytając listy nieszczęsne.

Każde słowo, wyryło się w jego pamięci na zawsze i nigdy się już w niej nie zatrze.

W chwili gdy pani Brottet rozpromieniona, kończyła się ubierać, a z dala od ulicy Prony, pani Staranval, smutna, ponura i na wszystko obojętna, poddawała się apatycznie rękom ubierającej ją pokojowej: zaś Ryszard był coraz bliżej domu własnego, panna de Brancourt, siedziała z Ewcią w pokoju przeznaczonym do nauki i kazała jej powtarzać lekcyę wieczorną.

Fabianna była dziś tak suchą i sztywną jaką ją jeszcze nigdy Ewcia nie widziała.

A i bladość jej twarzy, była nie mniej uderzającą.

Biedna mała dzieweczka, była tem niemal przerażona.

I ona drżała mimowolnie, blada również i z serduszkiem ściśniętem.

Wybiło wpół do siódmej. Ewcia powtórzywszy ustęp, którego była się źle nauczyła, spytała cichutko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 13-go października 1909.

— W zwłokach wyłowionych w piątek z Łyny niewiasty rozpoznano niejakąś wdowę Rudolf z Elbląga. Bawiła ona od dłuższego czasu w Olsztynie i przypuszczać należy, iż spotkało ją jakie nieszczęście.

— Eksplozya. W pomieszkaniu kapitana Dickmanna w ulicy Libsztachiej mieszkającego pękł w niedzielę przed południem z wielkim łoskotem piec i to wskutek nadmiernego napalenia w takowym. Od rozpryskujących kafli uszkodzonych zostało wiele przedmiotów, a również uszkodzony został sufit. Szkodę ogólną obliczają na 350 m., którą pokryje zabezpieczenie.

— Napad. W drodze z Łańskiego Pieca do Olsztyna napadnięty został pod Stawigudą woźnica ogrodowego p. Fuchsa z Olsztyna przez dwóch mężczyzn. Zamierzali oni go okraść z mienia i zaprzęgu. Na krzyk jego przybiegło kilka ludzi z pomocą i wtedy rabusie drapli, niestety niepoznani.

— Czas zakazu polowania na sarny przedłużony został w obwodzie regencyi olsztyńskiej do 31 go grudniu 1909.

— W poniedziałek odbywał się tu targ na chmiel. Zwieziono jednakże bardzo mało chmielu tak, iż targ był tylko nieznaczny. Dowóz chmielu na targ zmniejsza się z roku na rok, tak, iż zapewne niezadługo targi na chmiel w Olsztynie będą skasowane.

— Cyrk Geislera daje obecnie przedstawienia na placu bud za szkołą realną, które cieszą się wielkim powodzeniem. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu na czwartej stronie.

— Z izby karnej. 15 letni uczeń blachnierski Franciszek Poschmann z Olsztyna skazany został za niemoralne sprawki popełnione z nieletniemi dziewczętami na 2 tygodnie więzienia. — Za ciężkie pokaleczenie otrzymał parobek Józef Hermański z Prajłowa 1 rok więzienia i natychmiast go aresztowano.

— Towarzystwa polskie — według zdania policyi — przez to samo, że są polskie,

ą już politycznemi. Z tem trzeba się liczyć wykreślić ze wszystkich statutów ten paragraf, któryby głosił, że Towarzystwo polityką się nie zajmuje. Ostrzegamy przed tajim paragrafem, aby nie było niepotrzebnych rocesów i kar. Choćby się Towarzystwo igdy polityką nie zajmowało i ani jej nie spominało, to jednak i wtedy należy ze tatutów Towarzystwa polskiego skreślić aragraf, że z Towarzystwa polityka jest ykluczona. Najlepiej wpisać do statutów aki paragraf: Towarzystwo polityką się nie ajmuje, jednak polityka nie jest z niego ykluczona.

— Zmiana ordynacyi pocztowej. Ordynacya pocztowa państwa niemieckiego z nia 20 marca 1900 roku doznała rozporządzeniem sekretarza stanu w urzędzie pocztowym Rzeszy z dnia 26 września rb. ewnych zmian względnie pewnego uzupełienia. Najważniejszy ustęp odnośnego przepisu dotyczy adresów listowych. Dotychczas opiewała ordynacya pocztowa ogólnikowo, że adresy powinny być tak dokładne, że nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do miejsca zamieszkania adresata. Obecnie przepis ten zaopatrzony został w dodatek, który mówi, że na listach do wielkich miast oznaczać należy zawsze ulicę i liczbę kamienicy. Skoro warunku tego się nie spełni rzeba się pogodzić z tem że list ewentualnie doznać może opóźnienia.

— Zarobek za nadgodziny podlega opodatkowaniu. Z okazyi zażalenia, wniesionego przez pewnego przemysłowca, który ukarany został za to, że nie podał zarobku jaki osiągnęli robotnicy jego za nadgodziny przekł minister finansów pod dniem 15 lutego r. b., iż tego rodzaju zarobki podlegają opodatkowaniu. Wobec tego należy zarobek robotników, czeladników, pomocników i tym podobnych pracobiorców, za pracę nadgodzinną, podobnie jak każdy inny zarobek poboczny, podać jako dochód podlegający opodatkowaniu.

— Czy jest karygodna zmuda szkólna? Robotnik L., posiadający 2 dzieci miał zapłacić karę za to, że nie posyłał swej córki do szkoły. L., który jest kaleką i pobiera 60 mr. renty, wzbraniając się zapłacić karę uniewinniał się tem, że renta wystarcza wprawdzie na wyżywienie, ale nie wystarcza na przyodzianie dziecka tak, by mogło chodzić do szkoły. Prokuratorya przeprowadziła sprawę przez wszystkie instancye, ale wszystkie instancye uniewiniły oskarżonego i orzekły, że w tym przypadku zmuda nie była karygodną.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Gietkowo.** Przed niedawnym czasem pogryzionych zostało tu kilka osób przez wściekłego psa. Udali się oni natychmiast do zakładu Pasteura w Berlinie, zkąd w piątek jako całkiem uleczeni powrócili.

* **Wartembork.** Na tutejszym cmentarzu katolickim kradziono przez dłuższy czas kwiaty z grobów. Wreszcie udało się kopaczowi przychwycić na gorącym uczynku robotnicę Lorkowską ztąd. Za czyny te skazała ją teraz izba karna w Olsztynie na 1 dzień więzienia.

* **Pasym.** W Tylkowie zakradł się do kowala przez okno złodziej i skradł różne przedmioty a oprócz tego gotówki w sumie 123,00 m. Po złodziejach nie ma śladu.

* **Dąbrowno.** Na majątku Lindenau wybuchł zeszłej środy wieczorem ogień w budynku robotniczym. Budynek, jako i całe mienie zamieszkałych tamże rodzin stały się pastwą płomieni. Ogień spowodowany został nieostrożnem obchodzeniem się z lampą na górze.

* **Brunsberga.** Z siłacza — właścicielem majątku stał się znany wschodniopruski atleta Siegfried. Nazwisko jego rodzinne jest Reiter. Dorobił się tak na swych występach publicznych jako siłacz, że nabył świeżo w rodzinnej swej prowincyi dobra rycerskie za 320 tys. mk. Ma być także doskonałym rólnikiem.

* **Tylża.** Książkowy tutejszych zakładów elektrycznych Peters skradł 1500 mk. zaś woźny kasowy Lott 600 marek. Tutejsza izba karna skazała za to P. na rok a L. na pół roku więzienia.

* **Tylża.** Pewnego parobka z okolicy tutejszej namówiono do gry w loteryę. Kupił on za 10 mark 11 losów tylżyckiej loteryi na konie. Na cztery losy padły wygrane i to: jeden koń, srebrny zegarek i 2 srebrne łyżki.

* **Wystruć.** Ucieszny wypadek zdarzył się w mieście naszem. Do pewnego lekarza przyszedł w tych dniach ojciec z 12 letnim synkiem. Oburzony ojciec opowiada doktorowi, że dziecko jego ogłuchło zupełnie wskutek maltretowania i nadmiernej chłosty w szkole. Na wszelkie próby lekarza a nawet głośne krzyczenie do ucha nieszczęśliwego pozostał lekarz bez odpowiedzi — dziecko nie słyszało. Lekarz zdjął chłopakowi bandaż z głowy i dokładnie zbadał uszy, poczem zupełnie po cichu, szeptem prawie powiada do swego asystenta, aby mu podał nóż operacyjny, musi bowiem ucho dla lepszego zbadania odciąć. — Chłopiec jak szalony zerwał się z krzesła, a rzucając się na kolana przed doktorem, błaga go, by ucha mu nie odcinał. Z cudownego wyleczenia tego ojciec dziecka niezupełnie zadowolony, opuścił ze wstydem pokój konsultacyjny lekarza.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Policyi tutejszej powiodło się przyaresztować znanego oszusta ze Starogardu krawca Stawikowskiego. Rafinowany ten oszust żył ze złodziejskiego wyłudzania grosza od ludzi, które to rzemiosło uprawiał po całej prowincyi. Stawikowski był już ośmnaście razy karany, w tem ośm razy więzieniem karnem.

* **Elbląg.** W sobotę rano napadł jakiś zbój na lekarza tutejszego dra. Krausa, przechadzającego się w lesie tuż pod miastem. Napastnik uderzył swoją ofiarę najpierw jakiemś tępem narzędziem w głowę, a następnie pchnął ją nożem w kark, tak że lekarz padł natychmiast nieżywy. Zawlokłszy trupa w gęstwinę odebrał mu morderca portmonetkę i zegarek, poczem umknął niepoznany. Dr. Kraus miał 50 lat i osierocił kilkoro dzieci.

* **Elbląg.** Stan zdrowia chorych, którzy ponieśli obrażenia przy nieszczęśliwym wypadku zarwania się sufitu w fabryce, polepsza się. Życiu ich nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo. W czwartek zjechała komisya sądowa na miejsce wypadku. Magistrat otworzył składkę dla rodzin pozostałych po nieszczęśliwych.

* **Tczew.** Azystent pocztowy Bornemann z Tczewa, którego aresztowano w Bremie za sprzeniewierzenie 30 tysięcy mk. zabawił się poprzednio znakomicie w Berlinie za skradzione pieniądze. Wyszukał sobie tam dwie damy półświatka, którym kupił nowe kapelusze, kostyumy itd., słowem przyodział je od stóp do głów. Następnie całe towarzystwo puściło się automobilami na hulankę. W 24 godziny zdążyli przepić i przejeść 10 tyś. marek. W końcu wyjechali do Hamburga. Ob cnie tak Bornemann, jak jego towarzyszki podróży znajdują się pod kluczem.

* **Nowyport.** Wskutek własnej lekkomyślności utraci prawdopodobnie życie ślusarz Feliks Kasznia, zatrudniony w rafineryi cukru. Bez powodu odkręcił kurek przy parowej pumpie i to tak silnie, że prąd tryskającej wody rozsadził rurę na kawałki. Jeden z nich uderzył Kasznię w głowę z taką siłą, że mu czaszkę rozbił. Odstawiono go do lazaretu. Lekarze nie mają jednak nadziei zachowania mu życia.

* **Toruń.** W czwartek nastąpiła pomiędzy cyganami na Mokrem tak zażarta walka, że strzelano do siebie z rewolwerów i nożami się kaleczono. Jeden z cyganów otrzymał postrzał w tylną część głowy. Smiertelnie pokaleczonego odstawiono do lazaretu. Oprócz tego kilka innych osób zostało ciężko p kaleczonych.

Z Ks. Poznańskego.

* **W Bygoszczy** wydarzył się w tych dniach silny wybuch gazu w browarze Grunwalda. Gdy rano wszedł zarządzca browaru Nees z zapaloną świecą do piwnicy, gdzie właśnie dzień poprzednio założono rury gazowe, nastąpił gwałtowny wybuch. Drzwi i okna uległy zburzeniu, a Nees odniósł znaczne rany. Nieszczęście to spowodował monter, gdyż po skończonej pracy nie zamknął kurków gazowych. Gaz ulotnił się i nazbierał się w takiej ilości, że wybuch potem nastąpił.

* **Kluczbork.** Gdy ze stacyi Kąt odjeżdżał pociąg do Kluczborka, stojący na maszynie palacz chciał się przekonać, czy linia kolejowa jest wolna i wychylił się ze swego miejsca, przyczem głową najechał na słup drewniany. Uderzenie było tak silne, że śmierć nastąpiła natychmiast. Nieszczęśliwy młody jeszcze człowiek mieszkał w Kluczborku.

Z różnych stron.

* **W Riemke** pod Bochum obchodzono wieczorem z czwartku na piątek uroczystość weselną. Około godziny 3 rano wtargnął nagle do lokalu jakiś nieznajomy i rzucił bombę dynamitową pomiędzy biesiadników. Powstał straszliwy popłoch. Wybuch ranił ciężko 5 osób. Według innych wersyi jest 8 rannych. Sprawca uciekł, lecz później ujęto jakiegoś podejrzanego o zamach człowieka. Zamachu dokonano z zemsty.

* **Dortmund.** Niewinnie skazany. Kupiec pewien z Bochum został przed pięciu laty skazany na 4 lata domu karnego za usiłowany gwałt. Gdy więzienie odsiedział, starał się o wznowienie tego samego procesu, bo chciał wykazać swą niewinność. Pod koniec zeszłego tygodnia toczył się więc ponownie proces w tej sprawie przed sądem przysięgłych w Dortmundzie. Sąd uwolnił go zupełnie od winy a koszta procesu nałożył kasie państwowej. — Niewiele to uwolnionemu pomoże, skoro już długą karę odsiedział.

Rozmaitości.

Samobójstwo milionera. W Wiedniu zastrzelił się milioner amerykański Albert Pulitzer, przybywszy tamdotąd dla poratowania zdrowia. Napróżno jednak jeździł po wszystkich krajach, na jego chorobę nie było lekarstwa. Widzimy z tego, że i miliony nie są w stanie zapewnić szczęścia człowiekowi.

Sprzedaże, dzierżawy i licytacye.

— Przed sądem okręgowym w Olsztynie sprzedawana będzie dnia 17 go grudnia przed poł. o 10 tej posiadłość gospodarza Piotra Schwenzfeiera w Szomwałdzie, zapisana w księdze gruntowej tom II. karty nr. 55.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 8 października 1909.

Spędzono 4412 sztuk bydła rogatego 1290 cieląt, 10407 skopów, 12061 świń. Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II. kl.	III kl.	IV kl.
Stadniki	74—79	65—70	57—63	53—56 mk.
Woły	72—75	62—70	57—61	52—54 m.
Krowy	67—70	63—66	57—61	53—57 m.
Cielęta	0—107	77—86	74—77	59—69 m.
Skopy	80—82	73—77	58—68	— m.
Swinie	77—78	76—78	74—77	69—72 m.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Za reklamy ogłoszenia redakcya nie odpowiada.

Za owczą wełnę

płacą przy wymianie na towary najwyższe ceny dzienne

Bracia Simonson

właśc. Louis Lewald.

Miechy
do zboża i chmielu

polecają
Bracia Simonson
Rynek 17.

Pasterza

z szarwarkiem poszukuje od 1 go listopada
Kornalewski
w Tomaszkowie.

Własność
wiel. mur. budynek z werandą balk. z ogrodem. zab. gosp., 10 mórg roli, przem. duż. wsi kość. z dworcem tanio na sprzed. Off. Nr. 1000 do eksp. Gazety.

Za
końskie włosie
płacę najwyższe ceny.
M. Loewy.
szczotkarz, **ul. Prosta 20,** (**dawniej** ul. Krzywa.)

Kalendarze
na rok 1910:

Skarb rodziny	**1,20 m.**
Powieściowy	**70 fen.**
Wszechświatowy	**70 fen.**
Pociecha starości duży druk	**70 fen.**
Serce Jezusa	**60 fen.**
Maryański	**60 fen.**
Katolik	**50 fen.**
Regensburger	**50 fen.**

poleca
księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Stodoła
obita deskami, pod dachowiza, dwuletnia, 15 metrów długa, 10 metrów szeroka jest do rozebrania tanio na sprzedaż.
Jan Ruch Wartembork, ul. Büttnera.

Posiadłość
składająca się z 40 mórg roli z szopą, stodołą i budynkiem, jest zaraz z wolnej ręki na sprzedaż
Jan Biernath, w Rusi (Reussen per Gr. Bertung.)

Główmicę żytnią
(**Mutterkorn**) kupuje w każdej ilości i prosi o dostawę
Apteka pod Orłem
Olsztyn, Rynek.

We wielkim wyborze i po tanich cenach polecamy:

Ubrania męskie, paletoty, jopy, materye loden i do paletofów.

Rehfeld i Goldschmidt,

Olsztyn, Rynek.

Na placu bud za szkołą realną!

Cyrk F. Geisler'a

Osobliwe występy artystyczne w Kłajpedzie przez 12 dni.
Pierwszorzędny program cyrkowy i artystyczny.
W środę, 13 października 2 duże przedstawienia.
Po południu o 4-tej przedstawienie dla zamiejscowych.
Wieczorem o kwadrans na 9-tą przedstawienie sportowe.
W czwartek, 14 października o kwadrans na 9-tą

Elite wieczór.

Zawsze zmienny, tu jeszcze nie widziany program wielkomiejski
Ceny miejsc:
Przy kasie cyrkowej: Loża 2 m., miejsce numerowane 1.50 m., 1 miejsce 1 m., 2 miejsce 80 fen., 3 miejsce 60 fen., galerya. 40 fen., dzieci połowa. — Sprzedaż poprzedna w składzie cygar p. Turowskiego: Loża 1,75 m., miejsce numerowane 1,25 m., 1 miejsce 80 fen., 2 miejsce 60 fen., 3 miejsce 50 fen.
Nie należy porównywać cyrku z innemi mniej wartościowemi przedsiębiorstwami.

Ponieważ śpichrz mój muszę wkrótce wyprzątnąć sprzedaję teraz

meble

wszelkiego gatunku bardzo tanio. Nadarza się Szan. Publiczności przeto korzystna okazya taniego zakupu **eleganckich i trwało odrobionych mebli.** Na życzenie za dogodną odpłatą! **Przy zakupie za gotówkę nadzwyczaj tanio.**

A. Kundt,
Olsztyn, ul. Górna.

Wozy i sanie

spacerowe, stare i nowe, **lakieruje i wyścieła** w najkrótszym czasie elegancko i tanio
J. Schimanski, Olsztyn, Unterkirchenstr. 6.

Lekki powozik
(Selbstfahrer) nowy, mam tanio na sprzedaż.
J. Schimanski, Olsztyn, ul. Dolna Kościelna 6.

Ucznia

18 lat starego przyjmie natychmiast lub od 1 go września
A. Brosch, mistrz kowalski, Olsztyn, ulica Strzelecka (Jägerstr.) 5a.

Piec żelazny
(Dauerbrandofen) jest tanio na sprzedaż w drukarni
„Gazety Olsztyńskiej".

Dom wysyłkowy i kredytowy

A. Kundta

w Olsztynie

poleca najtaniej na raty jak najmniejszej wpłacie i dogodnej odpłacie

meble, obrazy, lustra i towary włościelane, nakrycia na stół i łóżka, firanki, dywany itd.

Meble me wykonane są we własnym warsztacie i udzielam na takowe długą gwarancyę.

---

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu **Kothego wody na zęby,** butelka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie Georg Kothe Nachf. Berlin. — Do nabycia w domu wysyłkowym **J. Chmurzyńskiego Schwetz a W.** Bergstr. 2.

Książki do nabożeństwa
Kropielniczki
Różańce
Szkaplerze
Krzyże ścienne
oraz wszelkie inne dewocyonały poleca
Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Polecam mój
skład wozów spacerowych
w dobrem wykonaniu
A. Brosch,
mistrz kowalski i fabrykant powozów ul. Strzelecka przy Bürgergarten.

Dziewczyna

do drukarni, 14—15 lat stara, zgłosić się może natychmiast w eksped. Gazety.

Kupno okolicznościowe
dla **karczmarzy i sklepiarzy.**
Mam tanio na sprzedaż zapas **kart pocztowych** z widokiem w różnych wzorach.
Portée, Olsztyn,
ul. Krzywa (Krummstr.) 11.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein. O-Pr.).